

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod Redakcją

prof. W. TYNIECKIEGO.

Wychodzi 6go i 20go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w. a. w Państwie austriackiem.

Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary. Dla oficjalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolfa, w Poznaniu u Żupańskiego.

Korespondencye listowe należy do Administracji Ekspedycyi „ROLNIK” w księgarni Gubrynowicza i Schyba we Lwowie

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Hr. K. Wodzicki: Przyczyny zubożenia małych właścicieli. — S. K.: Czarna pszenica. — T. Ryłski: 10te sprawozdanie stacyi doświadczalnej machin i narzędzi rolniczych w Dublinach. — Cechy dobrego słodowego jęczmienia. — Korespondencye. — Bieżące wiadomości. — Rozmaitości. — Dział pytań i odpowiedzi. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

Przyczyny zubożenia małych właścicieli i środki do podniesienia ich dobrobytu.

Napisał

hr. K. Wodzicki.

(Dalszy ciąg).

II.

Kredyt z tanim pieniądzem jest jeszcze w świecie dla nas zupełnie nieprzystępnym, a drogi pieniądz zniszczy nieochybnie drobnych właścicieli, gdyż produkcya nie pokrywa procentu. Kredyt dla włościan w dzisiejszem ich wychowaniu, jest to marnowanie grosza, oraz odstraszenie od pracy, zarobku i oszczędności. Codzień widzimy stypy po zaciągniętej pożyczce, codzień sprawiane wesela pogrzeby i chrzciny za pożyczone pieniądze. Zanim będzie drobny posiadacz po obywatelsku wychowany, zanim nie będą w gminie rzetelni opiekunowie i sumienni kierownicy, śmiało wyrzec mogę, że każda ofiara i pomoc będzie zmarnowana; dodać jeszcze wypada, że udzielony kredyt będzie uważany za pomoc nieobowiązującą, bynajmniej do zwrotu pożyczonych pieniędzy, ani też bodźcem do pracy, zarobku, oszczędności i zabiegliwości, gdyż dzisiejszy chłop ma usposobienie wróbla niemyślącego o jutrze, bo Bóg dla wszystkich i nie da zginąć żadnemu stworzeniu. I tak by było, gdyby żydzi, bank włościański i lenistwo wzmagające się z każdym rokiem nie stały na przeszkodzie.

Niewątpliwie parcelacya gruntów przyczyniła się do zniszczenia drobnych właścicieli, lecz z drugiej strony pojęcie własności, nakazuje dozwoleń parcelacyi gruntów i takowa wtedy z natury rzeczy ustanie, gdy po dokonanej komasacyi stworzy się instytut kredytowy ziemski niedozwalający parcelacyi, jak to

czyni Towarzystwo kredytowe ziemskie i banki dla większych posiadłości. Gdyby uie ta przeszkoda, nader wiele dóbr zadłużonych byłoby już sparcelowanych i dobrze spienięzonych.

Oddanie kilku morgów gruntu synowi lub zięciowi, przynosi nędzę w tej samej chwili; uposażenia bez wkładowego kapitału, odpowiedniego potrzebom i bez pomocy pieniężnej, której chłop prawie nigdy nie udziela, są zgubą. Nowy udzielny właściciel rozpoczyna swój zawód pożyczką na wybudowanie chaty, stajni i stodoły, na zakupienie narzędzi i bydła, poczem w poacie czoła może pracować lata długie, a nigdy dla siebie, lecz dla kredytora, bo najczęściej jego produkcya nie pokrywa wysokiego rocznego procentu. Przy tem dziedzictwie spadają na tego pseudo właściciela, ciężary do gminy, do cerkwi i do szkoły, pod któremi ginie. Jestto proceder codzienny, wszakże włościanie nie chcą widzieć tego samobójstwa niszczącego już nie jedną, lecz kilka rodzin. Przypomina to dykcya niemiecką: za wiele aby umrzeć, za mało aby żyć. Zdawało się, że rozdrobnienie własności wzmocze w kraju siły robocze i dostarczy pracowitej czeladzi; przeciwnie się stało, w nędzy żyje i w nędzy ginie ten nabywca parcel, a większe gospodarstwa jak dawniej, tak i teraz cierpią na brak pracowitej i sumiennej czeladzi. Ten pęd jest niestety niedowstrzymania i takowe by pożytku znacznego nie przyniosło. Wszystkie dziś głoszone środki, są połowiczne i nie przyniosą pożądanego skutku; ja na razie widzę jedynie dwa przynoszące pomoc, mianowicie: Solidarne wzajemne ubezpieczenie od ognia, budynków, krestencyi i bydła, po drugie komasacya gruntów.

Pomimo zrzeczności agentów, namawiań do zabezpieczenia od ognia, wykazywania cyframi taniości bezpieczeństwa, nader mało drobnych właścicieli przystępuje do zakładów asekuracyjnych. Ztąd wynika, że jeden pożar przeistacza gospodarza na żebraka z kijem w ręku włóczącego się po kraju, a gdy ogień wybuchnie w jesieni i pochłonie zboże, wtedy i roli

obsieje. Przedstawiają nam się gminy nie może przez lat kilka i kilkanaście dźwignąć się po warze, bo zaiste w biednym kraju jałmużna wsi nie całuje. Gdy zważymy postępującą drogocność budulcowego materiału, oraz trudność dostania takowego po wytrzebieniu lasów, wtedy przedstawia nam się konieczność przymusowej asekuracji. Nie dźwigniemy ludu naszego zasadami tegoczesnego liberalizmu, on w swej ciemnocie i zaniedbaniu, pożytek odpycha i nie chce własnego dobra, jeżeli do niego ma rękę przyłożyć. Włościanie są to dzieci źle wychowane, którym trzeba nakształt lekarstwa, pożytek przymusem dawać, ułatwiać pracę i uczynić postęp możebnym.

Dziś gospodarstwo na 10. do 12. morgów ledwie wyżywi, gdyby na przednowku, właściciela i rodzinę, a już nie opłaci dodatków do gminy, szkoły i kościoła, takich zaś gospodarstw jest najwięcej po kraju. Jeżeli więc właściciel zarobkiem, handlem lub produkcją inwentarza nie dopomoże sobie, z pewnością wpadnie w długi.

Znam wiele wypadków licytowania takich gruntów z zabudowaniami i ogrodem z wywołaną ceną 300 złr i oprócz żydów nie było nabywców, a częstokroć za taką nawet cenę sprzedać nie można było takiego gospodarstwa. Licząc na zabudowania i ogród 100 złr. wypada wartość morgi 25 złr., a że mniej więcej płacimy z morga podatku 1 złr., okazywałoby się, że ten morg tyle przynosi, ile podatku wypada.

I rzeczywiście, rozrzucone grunta, z nieściśle strzeżonymi granicami, nie mają i mieć nie mogą większej wartości, a w trójpółowce produkcja niewystarczająca na pokrycie najskromniejszych potrzeb gospodarza.

A cóż dopiero za obraz w łachmanach przedstawia się własności erekcyjnej, w szczególności duchowieństwa gr. un. obarczonego rodzinami. Rozrzucone grunta, częstokroć sytuowane w znacznej odległości, nieprzystępne dla uprawy, zmuszają do chłopskiego systemu rolnictwa, niedozwalającego nawet racjonalnego chowu bydła, i takie uposażenie ma utrzymać rodzinę kształcić się chcącą.

Z pewnością ani rząd ani kraj nie podniosą dotacji duszpasterzy, a zatem jedyny ratunek i pomoc jest w komasacji gruntów ułatwiającej postępowe gospodarstwo i pastwne, a przedstawiające się na zachodzie, gdzie kilka morgów gruntu żywi, ubiera i uposaża rodzinę, a wartość morgi z każdym rokiem wzrasta i coraz więcej drobna własność jest poszukiwaną. My zaś nie przeprowadzając komasacji w Galicyi, utrzymujemy własność w jałowych pętach, zniżamy jej wartość, ubożemy gospodarza nawet zamożniejszego iz pewnym stopniem wyobrażenia o lepszym i pastwnym gospodarstwie dla niego dziś nieprzystępnym. Brak wytrwałości i odwagi w łamaniu piętrzących się trudności, zawsze nas ubezwładniał i ubożył. Zbawienną konieczność komasacji każdy przyznaje, wszakże wobec trudności cofamy się nawet w myśli przed przeprowadzeniem tejże, zastawiając się niemożnością.

Przyznam, że trudności są wielkie, że to bolesna chirurgiczna operacja wykonana na ludzie wiejskim, wszakże gangrenująca nędza szerząca się po kraju wymaga tej amputacji i z pewnością po przeprowadzeniu odzyska ciało zdrowie i siły.

Najważniejsza przeszkoda znajduje się w wyszukaniu funduszków, bez których komasacja nie jest do przeprowadzenia, wszakże kraj, marzy właśnie o znacznej pożyczce, mającej otworzyć kredyt dla drobnych właścicieli, kredyt którego ocenić ani z niego korzystać nie umieją; ten fundusz użyty na komasację z pewnością by się procentował i systematycznie amortyzował, komasowane grunta w znaczniejszej wartości znajdują kredyt, a dochód dającym gospodarstwem i chowem bydła wzbogacą właścicieli.

Zarzut jakoby dziś zaprowadzenie ksiąg gruntowych stało na przeszkodzie komasacji, według mego zdania nie hamuje tej operacji, gdyż w razie sankcjonowania ustawy o komasacji, dzisiejsza własność w innych granicach, lecz w tych samych rozmiarach wchodzi do tabuli.

Twierdzą, że ustawiczne parcelowanie nie dozwala komasacji. Myślę, że w razie przystąpienia do reorganizacji własności, prawo parcelowania musiałoby być zawieszane dla tych gmin, w których komasacja przeprowadzoną będzie.

Rząd przekonawszy się o stopniowym upadaniu własności mniejszej, a widząc wzrastające zaległości podatkowe, podjął myśl komasacji gruntów podług swego systemu, tj. dyskusją w teorii, zaś wykonanie zostawia mglistej przyszłości, zasłaniając się liberalną zasadą, że właściciela zmuszać nie można do komasacji. Nie wchodząc tu w rozbiór tej zasady, czy przymusem można ratować od upadku małoletnich, czy nie, wszakże i tu liberalną formę można zachować, a otrzymać zezwolenie gmin na komasację. O ile mi wiadomo większa część starostw oświadczyła się za pożytkiem wynikającym z komasacji i uznała tę reformę za możliwą, nawet tu i ówdzie zapytywano starszych z gromady, czyby gminy przystały na skoncentrowanie parcel rozrzuconych, w jedno gospodarstwo czyli jeden łan i takowi uznali, żeby to dobrze było. Znając stopień rozwoju umysłowego u włościan, ich zwyczaje i usposobienia, nie można przypuścić rozbioru tej skomplikowanej i wielkiej doniosłości sprawy, lecz zwołując rady gminne i przedstawiając w ogólnych zarysach dobrodziejstwo komasacji w swych skutkach, z pewnością można mieć nadzieję przyzwolenia. Urzędnik ze szczegółową instrukcją o pożytku tej reformy, przekona każdego gospodarza, że będzie miał dwa razy więcej zboża i będzie mógł drugie tyle bydła utrzymać na tej samej przestrzeni, którążdziś posiada, że bez wysilenia będzie mógł gospodarować bez ugoru (łłoki) i w braku łąk, będzie mógł produkować zieloną karmę dla bydła i zabezpieczyć zimowle krowom, zebraniem sztucznego siana.

Nie podpada wątpliwości, że komasacya jest obosieczną bronią, jest dla pracowitych dobrodziejstwem, dla niedbałych i marnotrawców zgubą, wszakże nam zależy na zachowaniu w zamożności pracowitego ludu, a nie na zachowaniu na gruncie proletaryatu szkodliwego dziś, a nie mogącego już być ratowanym.

Wieleż to widzimy gospodarzy, krajających swe grunta jak bochenek chleba na krumki i w końcu wyzuwających się z własności przedając rok w rok po sznurze gruntów i te sznury topią się w wodce, lub też zaspakajają nagromadzony lichwiarski procent. Dziś lepszy gospodarz trzyma częstokroć i pół roku nawóz nie mogąc takowy wywieźć pod zieloną paszę na ugór i w skutku strupieszenia, nawozi swój grunt bezpożytecznym pruchnem. Gdzie łąk nie ma jak w wielu powiatach wschodniej Galicyi, dziś najlepszy gospodarz żywi słomą swą mamkę krowę przez całą zimę i wypędza istne szkielety na wiosenną paszę. I inaczej być nie może, ogród za mały, aby wyprodukował jarzyny dla bydła, a traw siał mu nie wolno na łące przeznaczonej dla trzody całej gromady i tak warunki gospodarstwa i cały ustrój wiejski nie pozwalała się dźwignąć drobnemu właścicielowi. Przedplony i wczesne zasiewy na Podolu wskazane, nie mogą być zaprowadzone i pracowity oraz zabiegliwy gospodarz, musi się stosować do próżniaczego i niedbałego. Przy zasiewach czynionych nie czystem ziarnem, przy niechęci ludu do plewienia (bo u niego chwasty, to karma) w skutku, przy lichym gatunku zboża i niskich cenach, a produkcji skąpej, dochód zaiste nie zaspokoi najskromniejszych potrzeb; znalazłby ratunek w przychowku rogatym, wszakże nie ma na czem takowego wychować.

Jak cały kontynent powstał ongi przeciw handlowi murzynami i zmusił do zaniechania tej zbrodniczej spekulacyi, tak wcześniej czy później zmusi on Austryę do zamknięcia granic dla stepowego bydła, roznoszącego księgosusz po całej Europie, ubożącego w szczególności Galicyę i uniemożliwiający rozpowszechnienie racjonalnego i systematycznego chowu bydła. Po zamknięciu granic, cóż Galicya pocznie przy rozrzuconych i dla kultury nieprzystępnych gruntach, aby zaspokoić mięsem potrzeby mieszkańców, opas gorzelniany i eksport bydła? W zachodniej Europie nie więksi właściciela nie farmerzy dostarczają wyłącznie bydła, lecz przeważnie drobni posiadacze i do tej produkcji dążyć musi kraj nasz. Nie podpada wątpliwości, że zamknięcie granic dla stepowych wołów, wstrząśnie straszliwie nieprzygotowane gospodarstwa, lecz to chwilowa i przejściowa katastrofa, wszakże natychmiastowo podniesie wartość bydła i zabezpieczy intratny tegoż chów.

Cóż poczną nieszczęśliwi drobni posiadacze wtedy ze swemi szkieletami i mikroskopicznymi rozmiarami, a innych sztuk bez komasacyi gruntów wychować nie zdołają. Wtedy w całej nagości okaże się nędza Galicyi przychimerycznym handlu zboża, braku eksportu

i bezchowu domorodnego rosłego bydła. W dzisiejszym ustroju, z czegoż ma ten chłop ciągnąć dochód, mając jedną trzecią pola co roku w ugorze, a produkując liche ziarno na dwóch trzecich i nie mogąc przychowku dochować? Doświadczenie nas do sytu nauczyło, że gospodarstwa nie ciągnące intrat z przychowanego inwentarza, skazane na zagładę, to samo doświadczenie stosuje się do drobnych właścicieli, bo nikt z rolników wyłącznie ze snopa się nie utrzyma i zobowiązań nie uiszc. Komasacya wskaże potrzebę chowu bydła i umóżebni takową. Grunta zjednoczone potęgować się będą niemal corocznie w swej wartości, znajdą właściwy kredyt oparty na rzeczywistości, a nie na fikcyi i lichwie, jak to teraz bywa u nas, gdzie produkcya nie opłaca procentów. Skomasowane grunta niebawem wywołają Towarzystwa kredytowe ziemskie, pożyczające na przystępny procent dla gospodarstwa z amortyzacją niezbytecznie uciążliwą, a wstrzymają parcelację gruntów posuwającą się w nieskończoność, ze szkodą lndu wiejskiego w wielu okolicach naszego kraju.

Rozpatrując się w obrazie przedstawiającym nieszczęśliwy stan społeczeństwa wiejskiego, przyjmując smutną rzeczywistość, widzimy ratujących się włościan od długów przedawaniem parcel, niestety bez wartości i tym procederem wyzuwają się z własności, a pomimo uczynionych ofiar giną pod długami, gdy zaś komasowane grunta w trójnasób podskoczą w cenie, częstokroć przedają jednego morga uratuje resztę ojcowizny.

Komasacya jest więc jedynym środkiem wydobywania drobnych właścicieli z opłakanego stanu w jakim się znajdują, ona jedna podniesie gospodarstwo, zachęci do wdzięcznej opłacającej się pracy, umóżebni i podniesie chów bydła.

Komasacya gruntów i przymusowa asekuracya, o to są kotwice ratunku dla ludu, lecz nie dzisiejszy kredyt, którego spożytkować nie jest w stanie. Im później przystąpimy do tego koniecznego przeobrażenia kraju, tem groźniejsze piętrzyć się będą trudności, a jeżeli rząd obojętnem okiem patrzy na systematycznie stopniowo lub bez przerwy, dążącego do nędzy ludu wiejskiego, ludzie z praktycznym poglądem i miłością dla kraju, obowiązani wskazywać niebezpieczeństwo, oraz i środki wstrzymujące postęp złego.

W końcu dodać muszę, że czas traci i czas bogaci, kto poznał stosunki w naszych górach, gdzie na 100 właścicieli dziś 60 służy żydom jako biali murzyni, a reszta zadłużona, ten pojmie konieczność spiesznego ratunku, a gdy tego nie uczynimy, wtedy przyjdziemy z kadzidłem do umarłych.

Olejów dnia 14. marca 1879.

szczona tablica wykazuje robotników przy korbie musiano co 2, a najwyżej co cztery minuty zmieniać. Szerokość stalnicy w świetle wynosi 0,47 metr., grubość warstwy słomy może być w pewnych granicach zmieniana, dlategoż wykonano próbę przy grubości 5. ctm., a drugą przy grubości 4. ctm.

Konstrukcja przyrządu zasada się na tem, że gdy przy zwykłych stalnicach płaszczyna spodnia tychże jest stała, Cwikliński i Zieniewicz dodają nad stałą płaszczyna, sztabkę wysuwającą się jednym (zewnątrznym) końcem po za płaszczynę stalnicy. Sztabka jest z kutej stali, na jednym końcu osadzona na nicie, około którego wolno się porusza, na koniec drugi zaś (zewnątrznym) działa sprężyna, która powoduje wysuwanie się sztabki a raczej jej naciskanie do powierzchni noża w czasie cięcia. Sztaba ta porusza się w krytym rowku z blachy i wycięta jest w ten sposób, że tworzy drugie ostrze nożyc, gdy pierwsze stanowi ostrze noża sieczkarni. Wysuwanie się sztabki po za powierzchnię stalnicy do 0,005 m. przyczynia się do równego odcięcia warstwy słomy w całej szerokości stalnicy, ostrze noża bowiem przylega dokładnie do ostrza sztabki w czasie

całego cięcia i w każdym punkcie, i tym sposobem zapobiega wysuwaniu się słomy pomiędzy stalnicą a nożem.

Próby wykonano z przyrządem w ten sposób, że najprzód przeznaczono 600 kilogr. słomy owsianej do cięcia sieczki; następnie zaś 300 kilogr. słomy żytniej równej (w okłotach). Niekorzystny stan sieczkarni nie dozwolił przeprowadzić prób odnoszących się do zużycia siły poruszającej a tem samem ocenić: czy i o ile przyrząd nożycowy wpływa korzystnie na zmniejszenie siły poruszającej.

Za to drugi punkt, o który tutaj może chodzić, mógł być dokładnie zbadany z tego powodu, że szerokość stalnicy jest znaczną. Cięcie słomy mierzwiastej jakoteż równej, było równe, a w całej powierzchni cięcia jednostajne, słoma nawet przy słabszem nałożeniu była odcinana, co za zaletę tego przyrządu uważać należy.

Blizsze szczegóły odnoszące się do przeprowadzonych prób zawarte są w następującym zestawieniu:

Data	Rozpoczęto pracę				Ukończono pracę				Przerwa				Ozas pracy bez przy-stanków		Ogółem czas pracy		Ogólna ilość robo-tnika	Ilość robotników przy korbie	Zmieniano robotn. przy korbie co	Gatunek paszy	Ilość paszy ściętej klgr.	Długość sieczki	
	prz. poł.		po połud.		prz. poł.		po połud.		w czasie od		godzin	minut	godzin	minut	godzin	minut							
	o godzinie	minucie	o godzinie	minucie	o godzinie	minucie	o godzinie	minucie	godziny	minuty													
6/12 1878	—	—	3	25	—	—	4	15	—	—	—	—	—	50	—	50	6	2	2 m	—	42	1 centymetr przeciętnie	(Przy wysokości warstwy słomy 5. ctmr.)
7/12 "	8	45	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	2 m	—	—		Ostrzono noże
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	9	10	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—		Klinowano kółko trybowe od wałka
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	9	41	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—		Smarowano maszynę
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	10	32	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—		Klinowano kółko po raz drugi
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	11	15	—	45	1	45	3	15	—	—	—	90 1/2	—		
12/12 1878	—	—	3	—	—	—	4	30	—	—	—	—	—	—	—	—	5	1	4 m	—	76 1/2	Ostrzono noże	
" "	7	40	—	—	12	—	—	—	3	47	—	5	1	25	1	30	—	—	—	—	—	(Przy wysokości warstwy słomy 4 ctmr.)	
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	9	7	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Ostrzono noże i smarowano maszynę	
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	10	5	—	15	3	58	4	20	—	—	—	224	—	Czyszczono maszynę i przykręcano śruby	
" "	—	—	1	30	—	—	4	20	—	—	—	—	—	—	—	—	5	1	4 m	—	167	Czyszczono wałki z nawiniętej słomy	
" "	—	—	—	—	—	—	—	—	3	26	—	5	2	45	2	50	—	—	—	—	—		
Razem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	10	43	12	45	—	—	—	—	600	—	
6/2 1879	9	30	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	2	30	2	30	5	1	2 m	—	158	1 centymetr	(Przy wysokości warstwy słomy 4 ctmr.)
" "	—	—	1	45	—	—	5	—	3	4	—	25	2	50	3	15	5	1	2 m	—	142		Ostrzono noże i smarowano maszynę
Razem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	5	20	5	45	—	—	—	300	—	

Sieczka nie była jednostajnie długa, ale powodem tego był zły stan i nieodpowiedna konstrukcja nożów sieczkarni. Wyjątkowo zdarzało się, że pojedyncze dłuższe kawałki słomy wychodziły odcięte przez sztabkę nożycową w miejscu, gdzie ta ostatnia usuwa się pod blachę tworzącą rowek.

Z przeprowadzonych prób wynika więc, że nożycowy przyrząd pomysłu Cwiklińskiego i Zieniewicza ułatwia dobre cięcie sieczki, szczególnie przy sieczkarniach szerszych systemu koso-wego.

Wprawdzie wynalazcy podają, że przyrząd ten może być zastosowany i do sieczkarni bębnowych jakoteż gilotynowych, ale odnośnie do tych systemów, przed wypowiedzeniem zdania, potrzebaby było również próby wykonać.

Wiadomo ogólnie, że przy sieczkarniach lepszych używane są zwykle noże (rzesaki) z angielskiej twardej stali, które jeżeli do stalnicy za wiele są przysunięte, w skutek tarcia o ostatnią, rozgrzewają się i pękają lub wykruszają, mogłaby więc zachodzić obawa, czyli sztabka nożycowa, która ciśnię na ostrze nożów przy każdym cięciu nie zwiększy tego

tarcia, a tem samem nie powiększy opisanego szkodliwego następstwa. Tego w czasie prób wykonanych w stacyi sprawdzić nie można było, gdyż noże przy sieczkarni nadesłanej nie były z twardej angielskiej stali, jednak wątpliwość ta

odnosić się może tylko do machin poruszających kieratem, przy których szybkość ruchu jest znaczna.

Cena przyrządu nożycowego jest od 10 do 15 zhr. stosownie do wielkości sieczkarni.

Prof. T. Rylski, sprawozdawca.

Cechy dobrego słodowego jęczmienia.

Znajomość cech dobrego słodowego jęczmienia ważną jest nie tylko dla właściciela browaru lub gorzelnii, sód u siebie wyrabiającego, ale razem i dla rolnika jęczmień produkującego. Starsi i doświadczeni praktycy znają się na tem, początkujący zaś są czasem nie całkiem biegli i fabrykant (piwowar, gorzelnik) zapłaci jęczmień słodowy niekiedy za drogo, rolnik zaś sprzeda swój jęczmień nadający się na sód najlepszy, niekiedy za tanio. Zdaje się, że przynajmniej część powyższych przyczyn tj. względ na piwowarów i gorzelników niedoświadczonych, spowodowała Dra C. Lintner, profesora w Weihenstephan, że we większym artykule, traktującym o wyrobie sodu, ogłoszonym w „Zeitschrift d. landw. Vereins in Bayern IX, 1878 r. podał cechy, jakie dobry jęczmień słodowy posiadać powinien. Cechy te są:

1. Całe ziarno powinno być jednostajnie jasnożółte, koniec nie powinien być czerwonawy.
2. Ziarna powinny być pełne, trochę grube (pękate), równej wielkości, jednostajnie dojrzałe, twarde i ciężkie. Powinny mieć pozór świeży, plewkę ciekłą, jądro zaś ma być kuche, białe, mączyste, nie szklawe lub słoninowate.
3. Jęczmień powinien być suchy, co potem poznajemy, że przy przesypaniu pruszy i w dotknięciu nie jest chłodny, przesuując się pomiędzy palcami jak suchy piasek, co także wskazuje na delikatną plewkę.
4. Zapach powinien być świeży zbożowy.
5. Nasion innego zboża lub chwastów (kąkol, stokłosa) zawierać nie powinien.
6. Nie powinien być starszy jak jeden rok, ale powinien wyleżeć przynajmniej 4 tygodnie na przewiewnym poddaszu lub w szpichrze, inaczej nie kiełkuje jednostajnie, co także się dzieje, jeżeli mieszamy różnego wieku i z różnych gleb pochodzące jęczmiona *).
7. Ziarna nie powinny być ponadtlukiwane, co obecnie przy użyciu młocarni częściej się dzieje, niżeli dawniej (przy omłacaniu cepem). Pamiętać także o tem należy, że często bardzo niepokazne uszkodzenia są powodem, że ziarna tracą siłę kiełkowania.
8. Jęczmień nie powinien być za lekki; czym większy ciężar danej objętości (korca, hektolitra) tym cenniejszym jest taki jęczmień. Hektoliter dobrego słodowego jęczmienia waży przeciętnie 62 do 65 kilogr., szczególnie cenią wagę od 65 do 68 kilogramów. Lżejszy i lichy może ważyć około 55 kilogr., bardzo piękny zaś nawet 70 kilogramów hektoliter.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Bilcze nad Seredem 14. kwietnia 1879.

Ktokolwiek w życiu miał sposobność zapoznać się z gorzelnia, temu nie jest obcem, że ta fabryka wymaga co roku znacznego nakładu na odnowienie zużytych aparatów

*) Także unikać mieszania różnych gatunków i to nie tylko nie mieszać np. zwykłego z dwurzędowym, ale nawet odmian należących do jednego gatunku nie mieszać ze sobą bo to również bywa powodem niejednostajnego kiełkowania, sprzedający zaś osiąga zaraz niższą cenę, jeżeli kupiec mieszaninę pozna. (Przyp. tłum.)

i naczyń, do czego przyczynia się ciągła zmiana opodatowania, pociągająca za sobą przeróbkę naczyń i urządzeń — w skutek tego roczny koszt utrzymania gorzelnii w stanie dobrym i do użytku przydatnym jest bardzo wysokim, a ponieważ jak to w poprzedniej korespondencji z dnia 25. marca bieżącego roku wykazaliśmy, gorzelnia nie dając zysków, wyłącznie służy do produkcji nawozu, przeto cały koszt utrzymania gorzelnii przechodzi na kosztu produkcji nawozu i średnio biorąc jest następujący:

Wartość gorzelnii z całym urządzeniem z wołownią, pomieszkaniem gorzelnika i gnojarnią, którą bierzemy za przykład, wynosi	21154 zhr.
Odsetki od powyższej kwoty wynoszą	1269.24 zhr.
Amortyzacja aparatów i budynków	423.08 "
Ubezpieczenie od ognia (budynki murowane gątem kryte)	60.00 "
Ciężary krajowe (tj. rozmaite podatki)	135.75 "
Słoma dodana 1860 ct. m.	558.00 "
Utrzymanie dozorczy	200.00 "
Administracja	26.95 "
Dostawa słomy, sieczki, ziemniaków, ziarna od 1 ctr. m. 5 ct.	458.34 "
Roczne restauracje z materiałem	1500.00 "
Roczny koszt wynosi	4611.36 zhr.

Przychód jest następujący:	
Czynsz za aparat	250.00 "
Za 1/2 brahy bez sieczki i robocizny	562.50 "
Za 7520 ctr. m. nawozu wyprodukowanego	3798.83 "
Suma	4611.26 zhr.

Przeto kosztu produkcji 1 ctr. m. nawozu wynoszą przeszło 50 centów.

W tem samym gospodarstwie kosztu produkcji nawozu od owiec wynoszą 33 centów, a od krów mlecznych 17 cent. za 1 centn. m.

Powyższe liczby same są zbyt wymowne i każdy myślący rolnik potrafi loiczny wniosek wyprowadzić, a ten będzie opiewał: że gdy gorzelnia nas rujnuje, bo gnój przy jej pomocy uzyskany dwa razy nas tak drogo kosztuje, jak otrzymane z innej gałęzi produkcji zwierzęcej, przeto należy gorzelnie zamknąć, a produkcję ziemniaków zaniechać, natomiast powiększyć produkcję pszenicy, a jednocześnie powiększyć chów owiec a przede wszystkim krów mlecznych.

W skutek tej zmiany powiększymy znacznie dochody a nie uczujemy braku nawozu, bo zamiast np. stawiać 120 wołów na opas przez ciąg 4 do 6 miesięcy, powiększyć należy stan krów o 40 sztuk, lub pomnożyć owczarnię o 200 sztuk a krowiarnię o 20 sztuk, a zmniejszenie ilości nawozu nie nastąpi, zaś w zamian uprawy ziemniaków *) wprowadzimy uprawę buraków pastewnych, marchwi, paszy i pszenicy a gospodarstwa podolskie pomyślnie rozwijać się będą.

Wysnuwszy powyższy wniosek, należy nam jeszcze wskazać środki przeprowadzenia takowego.

*) Statyka rolnicza poucza nas, że jednym dobrym plonem z morga wyczerpujemy:

	popiołu,	azotu,	potażu,	kwasu fosforowego.
Ziemniakami	220 funt.	82 funt.	130 funt.	38 funt.
Pszenicą	30 "	33 "	9 "	14 "

Okazuje się przeto, że jednym plonem ziemniaków wyczerpujemy dwa razy tyle azotu i kwasu fosforowego z blisko 15 razy więcej potażu, co plonem pszenicy, dlatego w zamian ziemniaków możemy śmiało wprowadzić pszenicę, paszę i okopowe na paszę dla bydła.
Przypisek autora.

Wpierw jednak musimy odeprzeć możebny zarzut, że przeprowadzone powyżej obliczenia mogą się odnosić do pewnego ściśle oznaczonego gospodarstwa, ale nie do ogółu gospodarstw podolskich.

Podobne twierdzenie byłoby prawdziwe, gdyby stosunki rolniczo-ekonomiczne folwarków podolskich z granicą swojej między się różniły co do składu i otoczenia, jak to ma miejsce w krajach wysokiej kultury, gdzie są specjalizowane i rozmaitej produkcji rolnej i przemysłowej się oddają;—ale tu stosunki są jedne i te same, z tą małą różnicą, że jedne mogą taniej a drugie drożej o parę centów produkować, to jednakże mały wpływ na ogólny rezultat z gospodarstwa wywiera i tylko mniejsze lub większe straty lub zyski przynosi.

A straty na produkcji okowity pochodzą ze zniżek ceny które stale się utrzymują, zaś zniżenie ceny okowity pochodzi z powodu powstania w prowincjach niemieckich i czeskich Austrii liczących cukrowni, które z odpadków swego wyrobu, z nic niekosztującej melassy wyrabiają okowity, a powtóre, że konsumpcja wódki znacznie się zmniejszyła, zaś potrzeba na cele techniczne prawie ustała, bo zastąpiona innymi przetworami chemicznymi.

Gorzelnie przeto tylko prowadzone sposobem fabrycznym, produkujące rocznie parę kroć setki tysięcy okowity, mogą tanio produkować; mając w stosunku do produkcji mniejszy kapitał nakładowy i inteligentny a fachowy zarząd mogą dawać stały zysk. I te u nas powstaną z biegiem czasu a dotychczasowe gorzelnie gospodarcze upaść muszą a co już w części nastąpiło, bo co roku ilość gorzelnii będąca w ruchu się zmniejsza.

Dlatego to należy zawczasu pomyśleć nad nową organizacją gospodarstw, by ewentualność ta zastała nas przygotowanymi.

Każdy z myślących gospodarzy, poznawszy stosunki podolskie, przyjdzie do przekonania, że system intensywny tj. forsowny nie ma tu racji bytu, bo tego rodzaju gospodarstwa opłacają się w krajach gęsto zaludnionych, przy szybkiej cyrkulacji bogactw i przyzwyczajonych do wybrednych potrzeb życia. Ale w kraju gdzie $\frac{4}{5}$ części ludności obchodzi się kartoflanką i mamalgą omaszczoną czosnkiem, a $\frac{1}{5}$ żywi się lichem i chudem mięsem, a kapitał pobiera wysokie odsetki za wypożyczenie, to gospodarstwa muszą być prowadzone systemem ekstenzywnym tj. najmniejszymi nakładami i muszą być rabunkowe aż do zmiany stosunków, gdyż inaczej ostać się nie mogą.

W zamian więc systemu zbożowo-gorzelnianego, należy wprowadzić system zbożowo-pastwiskowy z uprawą okopowych na paszę, który jednak dla udania się potrzebuje poparcia, po pierwsze ustawodawstwa kraju, a po drugie zrozumienia rzeczy przez pojedynczych właścicieli.

Zastanówmy się bliżej nad tą kwestją. Głęboka gleba podolska złożona z czarnoziemiu i gliny mamutowej ma wszelkie składniki pożywienia roślinnego w nadmiarze w stanie rozpuszczalnym we wodzie napojonej kwasem węglowym i nierozpuszczalne ale powoli wietrzejące i przechodzące w rozpuszczalne; z wyjątkiem jednego i to bardzo ważnego składnika życia roślinnego tj. wody.

Tak szanowni ziemianie, Podolowi brak wody! a w skutek tego produkcja w stosunku do składu ziemi nie może osiągnąć maximum plonu.

Prace uczonych wykazują nam dowodnie, w jakim to silnym rozcieńczeniu rośliny przyjmują pożywienie i wiele to wody musi z rośliny odparować*), by ziarno się wykształ-

ciło; a czy mamy tę wilgoć w spiekłej roli podolskiej?! — Nie, bo wszystko zrobiono by Podole do reszty osuszyć!

Stawy pospuszczano, lasy powycinano, a grunt orką 2 do 4calową do reszty wysuszają.

Co rok prawie mogą rolnicy podolscy obserwować, jak tu zboże raptownie dochodzi a ziarno w skutek tego jest niewypelnione i jestem pewny, że słomy tutejsze są bogatsze w materje popielne i azotowe, a ziarno uboższe jak w innych okolicach; bo w skutek wysokiej temperatury powietrza, przy braku wilgoci—ziarno które przy końcu wegetacji wypełnia się kosztem soków w łodydze nagromadzonych, nie może takowego wciągnąć, gdyż woda zawarta w łodydze raptownie odparowuje a korzenie nie mogąc w tej epoce ze spiekłej (wysuszonej) roli świeżych zapasów wody pochłonąć i do łodygi doprowadzić, stają się prawie nieczynne, a w skutek tego łodyga przedwcześnie drewnieje i więzi nagromadzony pokarm dla ziarna.

A jednak woła rolnicy zadowolnić się mniejszą ilością i jakością ziarna, jak temu zaradzić. Co tu należy podziwiać, niedbalstwo, czy nieumiejętność? po części jedno i drugie — „naj bude, jak buwało“ to podolskie zle zrozumiane hasło!

Ale właśnie pod godłem tego hasła wzywamy rolników do wprowadzenia zmian, by resztę ziemi ocalić a zakwestyjonowaną napowrót wydobyć; bo że nie jest, jak bywało, to każdemu wiadomo, gdyż byliśmy spichlerzem Europy, a dziś brak czujemy sami. Niechże więc będzie, jak bywało; niech będzie ziarno, bydło i grosiwo, a być może, bo ziemia bogata i wiele jeszcze pokoleń wyżywi bez wielkiej troski; ale zrobmy jak uczynił Mojżesz, uderzmy w skałę a woda popłynie; Mojżesz to zrobił laską, my to wydobędzmy pługiem.

Pług piątrowy Sack'a*) może stanowić epokę w gospodarstwach podolskich. Zapomocą niego możemy orać od 8 do 10 cali głęboko, nie obawiając się wydobycia tak zwanej calizny, bo gleba głęboka i urodzajna. Orajmy więc raz a dobrze, a często bronujmy by znieść związek kanalikowy pomiędzy wierzchnią a spodnią warstwą roli, a dostarczymy parę kroć więcej pożywienia a dziesięć kroć więcej wody roślinom.

Postęp z oględnością, to naszą powinno być zasadą, ale i gospodarstwo ekstenzywne może a nawet musi być postępowe, inaczej będzie prymitywne, dlatego to powinniśmy korzystać z wszystkich tych udoskonaleń, które nam się opłacają. Pług Sack'a jest najlepszym pługiem do głębokiej orki z pomiędzy konstrukcji do dziś znanych, a choć pozornie droższy, jak powszechnie używane pługi à la Zugmajer**), jest w rzeczywistości tańszy, bo o wiele lepiej i dokładniej robotę wykonuje, a w głęboko spulchnionej roli zatrzymuje wilgoć, to brakujące pożywienie w glebach podolskich, dla roślin uprawnych. Pozalawajmy wodą dawne stawiska, posadzajmy nieużytki i ubocza, a wody nam wtedy nie braknie, a gdy to uczynimy, to zresztą damy sobie radę.

Grunta bliżej folwarku położone jako najtaniej dające się kultywować, obsiewajmy ziarnem i okopowemi na paszę, gnojąc je obficie, by zbierać obfite plony, a będziemy mogli podnieść zupełnie zaniedbany chów bydła, pochodzący z braku łąk i pastwisk, bo nawet tu ściernie są lichem pastwiskiem. Chów bydła może tu się podnieść, choć nie rozwinię się na wielką skalę, bo nie ma naturalnych warunków po temu, ale opłacić się może, bo za dobrze żywioną krowę płacą w pachcie 4 do 4:50 zlr. miesięcznie, a garniec masła płacą 3 do 4 zlr. Do zaniedbania chowu bydła głównie się przy-

*) Jako przykład przytoczę, że do rozpuszczenia jednej części fosforanu amonowo-magnezyowego w roli potrzeba przeszło 15.000 części wody. Doświadczenia Lawes'a i Gilbert'a wykazują, że w ciągu wegetacji pszenicy z jednego morga wyparowuje 595.452 funt. wody, a prócz tego pozostaje w zbiorze średnim z jednego m. pszenicy 1016 funt. wody, zaś wody rozłożonej znajduje się 1630 funt. Razem przeto

potrzeba do zebrania średniego plonu pszenicy z jednego morga 596.098 funt. wody. Doświadczenia zaś Hellriegel'a wykazują, że do wyprodukowania 1 kila ziarna potrzeba 700 kilo wody.

Przypisek autora.
*) Pługi te wyrobu krajowego dostać można u Wichery we Lwowie. Przyp. autora.

**) Jedne z najgorszych, jakie istnieją. Przyp. autora.

czynia sprowadzanie bydła stepowego, taniego dla opasu, ale bardzo drogiego dla kraju, bo sprowadzającego księgosusz, który nie powetowane szkody w bydło krajowem sprowadza i grozą swoją nie pozwala hodowli się podnieść, bo kto się odważyłożyć nakłady i poświęcać pracę podniesieniu hodowli, gdy jest pewny, że prędzej czy później bydło mu wypałąkują.

W bydło krajowem mamy doskonały materyał i możemy się z niego dochować bydła mlecznego i roboczego, a opasowego dostarczą nam porzeczka Dniestru i Sanu, oraz połoniny górskie, gdzie po zamknięciu granicy dla bydła stepowego, hodowla najpierw się podniesie i rozwinie.

Bydło nasze lepiej wyzyskuje paszę, jak wszelkie inne, a to prawdziwy skarb, ale my zwykle cenimy to, co obce, nie pomni na to, że tam inne stosunki, inna inteligencja. Dajmy naszemu bydłu dobre pastwisko, bo z ręki go karmić nie możemy, a zimową porą nie zostawiamy go po największej części własnemu przemysłowi, ale dajmy choć sieczki zadołowanej ze zieloną paszą, a na deser buraczka, to sownie nam się za naszą troskliwość wypłaci. W tym celu też należy dalej położone grunta obsiewać ziarnem i trawami znoszącymi posuchę na pastwisko, oraz kukurudzą na zieloną paszę. Grunta bowiem odległe od folwarku, najtaniej i najkorzystniej dają się w ten sposób eksploatować.

Stawiamy budynki jak najtańsze a mianowicie ziemolite bardzo tanie i ogniotrwałe, bo materyał na nie znajdujemy wszędzie tam, gdzie budynek ma stawać, a stare budynki podtrzymujemy starodawnym zwyczajem, chłopkiem, snopkiem i kołkiem aż do lepszych czasów.

Nie podaję tu recepty, ale wskazuję system, a każdy z praktycznych gospodarzy potrafi go do swego kraju zastosować.

To są środki będące w ręku każdego ziemianina, ale są sprawy, którym nie podoła jednostka, na to potrzeba tej nowoczesnej potęgi — asociacji. Za pomocą niej zamknijmy granicę dla bydła stepowego, ustanowmy drakońskie prawa na przemytników bydła i ich współników, którzy tu tworzą rząd w rządzie i mają swoje organa wydające w potrzebie fałszywe paszporty itp. Wzbrońmy spuszczać stawy i wycinać lasy, postarajmy się o tani kredyt na hipotekę, a łatwiej to dziś uzyskać jak dawniej, gdy handel i przemysł zachwiany i nie daje wierzycielowi pewności, gdy ziemia daje absolutną pewność, więc łatwiej uzyskać może niżnienie stopy procentowej.

Nie ludźmy się, czekają nas ciężkie czasy, konkurencja Ameryki i Rosji jest groźna. Wprowadzenie cła na granicy niemieckiej a zniesienie na naszej jeszcze więcej niższy ceny ziemiopłodów, nowy kataster i zapowiedziany podatek dochodowy pomnoży ciężary; dochód z propinacji i młynów spadł o 20 do 25%, więc nie czekajmy ostatniej godziny, ale rażno przystępujemy do obmyślenia środków zaradczych i ich wprowadzenia.

M. Czajkowski.

Grzymałów dnia 14. kwietnia 1879.

Hr. Kazimierz Wodzicki z Olejowa, jeden z najbystrzejszych badaczy stosunków naszych ekonomicznych wiejskich, w artykule swoim o przyczynach zubożenia małych właścicieli, zakończył artykuł swój z dnia 12. marca temi słowy: „Zanim chłop uczciwy, obowiązkowy, pracowity i zabiegliwy dorosnie, ratujmy go, lecz nie kredytem pędzącym lekkomyślnego i ciemnego w otchłań nędzy, lecz środkami ułatwiającymi pracę jego i zabezpieczającymi mu własność“. P. hr. Wodzicki w dalszych artykułach ma nam skreślić środki ratunku, a zarazem będzie pisać swoje poglądy na komasację gruntów.

Pan hr. Wodzicki zamieszkuje okolice, w której grunta nie zostały komasowane, i sądzi słusznie, że wiele złego pochodzi z przyczyn niekomasowanych gruntów. Ja zaś zamieszkuje okolice, z której komasacja gruntów, za czasów gdy oblaść tarnopolska do Rosji należała, przeprowadzona została i mimo dobrodziejstw, które z tej komasacji na właścicieli większych spłynęły, nie widzę by los małych właścicieli był lepszym w naszej okolicy, od losu okolic, w której grunta nie zostały zkomasowane. Wszelako nie występuję zupełnie przeciwko komasacji gruntów, przeciwnie życzyłbym by jak najspieszniej w całej Galicji doczekano się tego ładu, którego nieoświeceni Rosyjanie w r. 15. u nas wprowadzili; ale sądzę, że jeszcze i o innych środkach ratunku dla naszego ludu wiejskiego na Rusi pomyśleć potrzeba.

Jeszcze w przeszłym miesiącu umieściłem artykuł w „Dzienniku Polskim“, w którym cyframi udowodniłem, że jedną z największych przyczyn zubożenia chłopca na Rusi, jest podwójny kalendarz.

W każdej gminie osiedlona jest ludność obydwu obrządków i wszędzie na całej Rusi z bardzo małymi wyjątkami tak Rusini jak Polacy próżnowaniem, siedzeniem po karczmach a nie po kościołach i cerkwiach, czczą dni świąteczne obydwu obrządków. We Francji już oddawna wszystkie święta z wyjątkiem kilku, tylko w Niedziele bywają obserwowane. Dlaczego nie możnaby to samo i u nas zaprowadzić? Wyrachowałem że 34 dni roboczych zyskało by się w jednym roku. Czyli 12. przeszło część roku zmarnowana na próżniactwie, opilstwie nie jest to niesłychanym ubytkiem dla bogactwa krajowego?! Ale to nie jest tylko 12. część roku, to jest przeszło 6. część roku, wszak wszystkim nam gospodarzom wiejskim wiadomem jest, że chłopów część jedna, zwłaszcza kobiety przed świętem, w wilię święta, przygotowują się do uroczystości i na robotę nie wychodzą, po święcie zaś zwykle chłopci pijąc całe nocy po karczmach niewywciasowani, zatem nazajutrz do roboty wcale się nie pokazują, lub roboty polecane najgorzej wykonują.

Drugą przyczyną do marnowania czasu roboczego, znachodzimy w nieskończonej ilości jarmarków i targów po małych miasteczkach na prowincji. Radzę tylko dobremu obserwatorowi przejechać się w dni targowe po naszych miasteczkach; cóż taki obserwator spostrzeże—to, że kilka tysięcy ludzi, w poniedziałki, wtorki i czwartki jednej i tej samej okolicy, marnuje na jeździe do miasteczek z tak małej wartości towarem, że nawet sama droga do miasteczka mu się opłacić nie może. Nie możnaby było zatem zaprowadzić w całym kraju jeden dzień dla targów w tych lichych miasteczkach, w których żaden towar większej wartości nie sprzedaje się jak tylko ten, którego okolica przywozi? Włóczygi chłopów i fiakrowania dla żydów by ustały, a natomiast chłop by w domu pracował, lub na zarobek chodził.

Czytałem w sprawozdaniu ze stanu ekonomicznego królestwa Polskiego, że tam mniejszej ilości nad 3 morgi gruntów chłopom nie wolno dzielić. Czyliby nie było zbawieniem i u nas to samo prawo w życie wprowadzić? Radzę bystremu obserwatorowi zajrzeć trochę do sądów naszych powiatowych, przekonają się zaraz, ile to złego wywołało prawo nieograniczające w niczem podziału gruntów. Chłopi nasi szukają tylko pretekstu, aby mogli próżnować. Frymarchenie i handlowanie gruntami, w skutek tego ciągłe prawowanie się dostarcza aż za wiele takiego pretekstu, do żadnego sądu precyzyjnie się nie można przez tłumy chłopstwa, które przedsiionki sądów zalegają i sprawy ich bywają zwykle przez dytaryuszów obdzierających głupie chłopstwo załatwiane, gdyż żaden sąd podołać nie może natłokowi czynności.

W każdej wsi włóczy się banda żebraków, żebraków silnych, którzy brody pozapuszczali, w łachmany się poubierali i eksploatują jeszcze dosyć na nędzę czułą ludność naszą,

Dlaczego nie ma żadnej kontroli nad temi bandami prożniaków? Ta klasa wyteplę się nie da bez ostrych praw.

Dlaczego po domach karnych zbrodniarze niczem się nie zatrudniają, a jak się ich w jakim mieście do roboty najmie, to tak lichy i opieszale robią, że robota ich wcale się nie opłaca. W tych czasach filantropijnych, w czasach, w których litują się nad złoczyńcą, a nie litują się nad poczciwym człowiekiem nie mającym co jeść a płacącym podatki na utrzymanie domów karnych; kryminały są przepelnione, chłopci młodzi uczą się próżnowania, zamiast by właśnie za karę kazano im dobrze pracować.

Wszystkie te wywyższczone czynniki są przyczyną niesłychanego upadku włościan naszych.

Banki to jest rzeczą ostatnią, które nam wypada dla ratunku mniejszej własności zaprowadzać. Nam trzeba takich reform, które w chwili tego filantropijnego prądu dzisiejszej generacji, mogą być wstrętne, ale które są niezbędnie konieczne, jeżeli nie chcemy się patrzeć na ostateczny upadek naszego ludu wiejskiego.

Leonard hr. Piniński.

Ostrowczyk dnia 15. kwietnia 1879.

Od pewnego czasu uważałem na mej chmielarni, że plon wcale wymogom nie wystarcza; rośliny rosną nierówno, szyszki są niejednostajne, jedne bujne zbytnio, inne znów nikłe, przyszedłem więc do przekonania, że obrobienie chmielu u mnie nieprawidłowo się nabywa. Będąc dopiero

	L w ó w		Kraków				Poznań		Pesz		Wiedeń	
	Łucki	Stachiewicz	Adam	Mikucki	Bąkowski	Földessy	Boschan	Fromme				
lucerny franc. prowanckiej 100 kilo	120 zł.	108 zł.	108 zł.	106 zł.	97 zł.	80 zł.	74-78	76 zł.				
koński ząb	36	34	30-36	22	28-50	20	19-20	20-60				
koniczyna szwedzka	180	160	160	—	75-85	150	93-98	120				
sporek olbrzymi	40	30	40	30	21	28	—	24				

By mieć dobre i tańsze nasiona najlepiej by było, by zarządy Oddziałów Towarzystwa gosp. spisawszy potrzebne pojedynczym członkom nasiona takowe sprowadzały razem z Poznania ze składów, które poddają się próbom stacyi kontroli nasion w Żabikowie, tym sposobem mieliby gospodarze nasi nietylko najtańsze nasiona, ale i najpewniejszą gwarancją czystości, oznaczenie istotnej siły kiełkowania, ogółem właściwą wartość wewnętrzną zakupionych nasion, a do tego związane z stacją kontroli umową składy nasion podejmują się wynagrodzić brak wskazany przez stację doświadczalną nasion w Żabikowie w przesłanej przez kupującego do sprawdzenia próbie, a wynoszącej więcej niż 5% pewnej zagwarantowanej ilości. Gwarancja rozciąga się stosownie do życzenia i na kiankę. Tak sobie najlepiej poradzimy by lwowskie składy nasion obniżyły swę ceny na równi z zagranicznymi, a dobrzeby też było, by Wydział krajowy ustanowił w Dublanach stację kontroli nasion na wzór Żabikowskiej, wtedy możeby i lwowskie składy poddały się odpowiedniej kontroli, i mielibyśmy dobre i tanie nasiona bez kosztów transportu.

Właściciele składów lwowskich jak na przykład pan Łucki zaręczają w swym katalogu np. przy lucernie za siłę kiełkowania i czystość (to znaczy brak kianki), tamtego roku tego braku kianki dowodził pan Łucki listem p. prof. Kudelki z Dublan. Na podstawie tej kupiłem lucerny na siedem morgów, zasiałem ją i niestety już w jesieni na bardzo wielu miejscach pokazała się kianka, oczywiście musiała być w nasieniu, więc inna lucerna poszła do próby i inną mi ze sklepu pana Łuckiego wysłano, a najlepszy dowód, że ziarno kianki było między lucerną iż zaraz po zasiewie wiosennym pokazała się bardzo licznie tejże jesieni, bo gdyby w gruncie była zakorzeniona, toby się pokazała dopiero na rok drugi, na koniczynie mam dowody z doświad-

początkującym w uprawie chmielu, kupuję więc dziełko „Praktyczna uprawa chmielu, napisał W. Saher, król. radca itd. — czytam i uczę się; a że według zdania mego chmielarza, chmielarnia moja pognoju potrzebuje, studuję tę część i na stronie 94tej stoi: „Mierzwa świńska jest dla chmielu bardzo szkodliwa itd.“ nakazuję więc, by pod żadnym warunkiem takowej do pognoju nie używano. Mając pod ręką także „Schlipf's populaeres Handbuch, eine gekrönte Preisschrift“, zaczynam czytać rozdział o uprawie chmielu i cóż wyczytuje na stronie 296? Oto że do pognoju chmielu używają bardzo chętnie osobliwie mierzwy świńskiej! który z tych dwóch autorów mu słusność za sobą, nie wiem, dla oryginalności tylko jako prawdziwe curiosum te dwa wypiski zestawilem, prosząc o ich ogłoszenie.

K. J.

Ponikwa dnia 15. kwietnia 1879.

W Nr. 8. przeszłorocznego Rolnika wykazałem dobitnie jak właściciele składów nasion we Lwowie, a względnie pan Łucki za nadto wysokie ceny nasion roślin gospodarskich notują; porównując tegoroczne katalogi lwowskich kupców z zagranicznymi pokazuje się, że postępowanie naszych kupców takie same i znowu najdroższy p. Łucki, któremu niedawno „Strażnica“ wypisała szumne polecenie pełne napuszonych pochwał. Dziwną wysokość cen poznamy z następnego porównania niektórych cen składów nasion lwowskich z zagranicznymi, i tak:

czenia, że gdy się zupełnie czyste bez kianki ziarna sieje, na najbardziej od wielu lat kianką zanieczyszczonym gruncie po zbiorze nadplonu w jesieni śladu kianki nie bywa, na drugi rok dopiero zaczyna się rozwielać po trochu w pierwszym pokosie, a w drugim już zwykle silnie niszcząco występuje, po nasieniu koniczyny zaś, pochodzącym z gruntów zanieczyszczonych kianką zaraz po zebraniu nadplonu okazuje się silnie kiauianka powstała z ziarna i zaraz zniszczy zupełnie młode rośliny koniczyny. Otóż bez kontroli wiarogodnej stacyi doświadczalnej nasion nie powinni by gospodarze nasion zakupywać. Dublany gdy przeszły na kraj powinny mieć fundusz by tamże stworzyć takąż stację, wtedy panowie kupcy będą musieli poddać się kontroli, i przynajmniej co do jakości możemy mieć dobre nasiona.

Ową młodą jesienną kiankę niszczyłem podług przepisu umieszczonego w österr. landwirthschaftliche Wochenblatt mianowicie wykaszalo się miejsca napadnięte przez kiankę przy samej ziemi, a powynosiwszy lucernę z kianką posypywało się trochę gipsem i dobrą ziemią ogrodową (kompostową) na cal, do mrozów na nowo kianka się nie pokazała, lecz iroślina nie odrastała, wiosna późniejsza okaże dopiero jaki skutek będzie; teraz roślina sama pokazuje się zdrowa ale rzadka.

Urgowałem mnie Szanowny Redaktorze, by Ci zrelacyonować jak tam u nas z wiosną się pokaże, czy burze nam szkody poczyniły, otóż co tam Pan Bóg zesłał, tego Szanowny Redaktorze nie odrobisz, ale kiedy dobrze życzysz gospodarzom i na ich pożytek chcesz pracować, uważaj i mniej baczność by z Twego miasta, które przecież bez nas żyć nie może, gospodarzy nie wyzyskiwano, i do tego zamiast pożytecznego ziarna nie sprzedawano nam chwastów zanieczyszczających nasze pola!

A. Swieżawski.

Wiadomości bieżące.

W sprawie produkcji chmielu. Otrzyma-
liśmy od pana S. Manasterskiego, producenta chmielu, odzna-
czonego na przeszlorocznej wystawie paryskiej wielką nagrodę,
odezwę wystosowaną do rolników, którą poniżej w całości
umieszczamy:

Wielmożny Panie!

Ostatnia światowa wystawa w Paryżu i międzynarodowe
wystawy chmielu w Hagenau i w Fürstfeldzie przekonały
nas, że uprawiamy i uprawiać możemy w kraju najprzedniej-
sze odmiany chmielu; a mimo to, dotąd producenci nie
odnieśli z uprawy chmielu takich korzyści, jakie ta roślina
uprawiana w innych krajach przynosi.

Powodem tego jest uprzedzenie krajowych browarników
do chmielu krajowego.

Handlarze z innych prowincyi, zakupują tanio nasz
chmiel, aby następnie na targach swoich, sprzedawać go
naszym browarnikom, po wysokich cenach.

Byłoby zatem wielce pożądanem tak dla producentów
chmielu jak i browarników, aby ten obłęd handlowy wyru-
gowany został.

W tym celu, zamierzam napisać rozprawę, opartą na
pewnych danych, o handlowych stosunkach chmielem w na-
szym kraju, a mając ten cel, udaje się do Wgo pana
z uprzejmą prośbą, byś mi zechciał udzielić wykazu, obejmu-
jącego na odwrotnej stronie wymienione daty.

Rohatyn dnia 4. kwietnia 1879.

Z wysokiem poważaniem

Seweryn Manasterski,
o. p. Rohatyn.

1. Ilość morgów obszaru użytego pod uprawę chmielu.
 2. Ilość rocznej produkcji chmielu z tamtejszych
chmielników.
 3. Czy chmiel zakupowano do browarów krajowych
ulepszonych, lub browarów dawnego systemu.
 4. Czy chmiel zakupowali handlarze z innych prowincyi.
 5. Wysokość cen uzyskanych corocznie za cetnar.
- Pożądanem jest, by data te, były dokładne i rozciągały
się na jak najdłuższy szereg lat.

Księgosusz: Według zawiadomienia c. k. Namie-
stnictwa było w Galicyi od 10. stycznia do 23. marca b. r.
w 16. powiatach 81 miejscowości zarazą księgosuszu do-
tkniętych.

Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości
35.994 sztuk, padło w 172 zagrodach 338 sztuk, ubito zaś
1114 chorych i 984 sztuk podejrzanych o zarazę, ogólna
strata wynosi 2436 sztuk.

C. k. Namiestnictwo morawskie i czeskie, tudzież król.
pruska rejencya w Opolu wydały zakaz sprowadzania bydła
rzeźnego i płodów zwierzęcych z Galicyi; zakłady kontuma-
cyjne w Kozaczówce i Podwołoczyskach otwarte zostały dla
przypadu bydła dnia 15. i 18. marca. Księgosusz w król.
węgierskiem zupełnie ustał.

Z w. kraj. szkoły roln. w Dublanach. Dnia
7. kwietnia b. r. bronił p. **Edward Bielski** rozprawę
przedłożoną Radzie profesorów szkoły rolniczej w Dublanach
i na podstawie przeprowadzonej obrony uzyskał **dyplom**
na samodzielnego gospodarza wlejskiego.

ROZMAITOŚCI.

Obliczenia mleczarskie. Pytanie, co jest korzy-
stniejsze, czy sprzedawanie mleka w naturze (do miastu lub
pachciarzom) czy przyrabianie go na masło i ser, zużytko-
wując w gospodarstwie (przez skarmianie) serwatki, maślanki
i mleko kwaśne, da się odpowiedzieć tylko po zrobionych
próbach i ścisłym obliczeniu osiągniętych wartości. Dla
przykładu przytaczamy rezultaty ty podobnej próby, wykonanej
przez administratora Frömbling z Lucklum koło Wolfenbüt-
tel i podanej do gazety hannowerskiej. W dniach od 6. do
15. stycznia br. operował on całkiem oddzielnie z 907 litrami
mleka i osiągnął następujące rezultaty, które podajemy zre-
dukowawszy marki i feniki na zlotereńskie, licząc 1 mark
= 50 centów.

68.25 funtów masła	po 70 ct.	= 47.77 c.
144.00 „ niesolonego sera	„ 5 „	= 7.20 „
480 litrów serwatki	„ 0.25 ct.	= 1.20 „
100 „ maślanki	„ 1.25 „	= 1.25 „
210 „ kwaśnego mleka skar- mionego cielętami	„ 1.00 „	= 2.10 „
		Razem 59.52 c.

Podług tego wypadła liter mleka na 6.56 centów. Na
1 funt masła potrzeba było użyć 13.292 litrów mleka. Li-
cząc koszt przy wyrobieniu masła po 0.25 centa od litra
pozostaje czystego dochodu za liter mleka 6.31 ct. Z mleka
zbierano śmietany po dwóch dniach, gdy już całkiem steżało,
śmietana zaś po zeb raniu stała jeszcze przynajmniej 6 do 8
godzin, nim z niej wyrobiono masło. Karma krów składała
się na sztukę z 1.5 funta makuchów rzepakowych, 1.5 funta
makuchów palmowych, 3 funtów grysu pszennego, 5 funtów
średniodobrego siana i 40 funtów buraków; oprócz tego za-
kładano krowom słomę owsianą trzy razy na dzień do woli.
Krowy są po większej części rasy wschodnio-fryzyskiej, mała
część zwykła tamtejsza kra jowa. Powyżej przytoczoną paszę
dostawały krowy dłuższy już czas przed próbą. Doświad-
czenie przypadło na czas najmniej dla produkcji masła
korzystny. Pan Frömbling podaje, że w lecie i w jesieni
otrzymywał funt masła z 12 i 13 litrów mleka; rezultat
całoroczny wykazuje potrzebę 13.5 litra mleka na 1 funt
masła.
(Podług D. 1. Pr. n. 23).

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 28me.

Na pierwszym zjeździe byłych uczniów szkoły rolniczej
dublańskiej miał pan T. Langie bardzo zajmujący wykład o
mleczarstwie, dowodził z wielkiem znanstwem pochodzącem
z własnego doświadczenia, że pożytecznem jest pozbycie się
z folwarków żydków, pachciarzy mleka, a nauczanie się wy-
rabiania dobrego masła, mogącego wytrzymać konkurencyę
z masłem zagranicznym. Że masło nasze na wystawie mle-
czarskiej w Wiedniu zasłużyło na uznanie, przytoczył p. Lan-
gie, iż masło jego z Olszy i p. B. Augustynowicza z Knia-
żego wzbudziło uwagę i zadziwienie handlarzy masła zagra-
nicznych, iż tak dobry produkt może istnieć w Galicyi
z której pochodzące masło tak nasi żydkowie zdyskreteto-
wali, przerabiając takowe na Podgórzu przed wysyłką w naj-
obrzydliwszy sposób, że „galizische Butter“ za granicą bywa
najniżej notowanem. Szkoła, by pouczające uwagi i rady
na własnem doświadczeniu oparte uszły wiadomości
czytelników „Rolnika“; prosimy więc p. T. Langiego, by nam
objawił, jak mu się udało przeprowadzić postępowe zasady

przy wyrobie masła z należytych rachunkiem i jak postępuje w tym względzie teraz, nie mając w bliskości miasta większego. Jak więc produkuje masło dobre dla odleglejszych transportów? niech raczy według własnego doświadczenia podać, które naczynia przy wyrobie masła są najodpowiedniejsze ze względu na formę, materiał, trwałość, taniść? które mlekomierze pozwalają mieć dokładniejsze wyobrażenie o zawartości tłuszczu mleka pewnej krowy, by mieć przekonanie rzetelne, czy należy tę krowę dalej trzymać, czy wybrakować?

Zachwalał p. Langie na powyższym wykładzie przedewszystkiem wyrób masła ze słodkiej śmietany, otóż czy mając większą ilość krów np. 100 wyrabiać tylko masło ze słodkiej śmietany, czy pewną część z kwaśnej; czy pierwszej wyrób dostatecznie się opłaca swą wyższą ceną, bo podobno przy tym sposobie masła mniej się osiąga, a z pozostałego mleka słodkiego ser podobno gorszej jakości, tak, że wielką ilość mleka wypada chyba tylko spaść cielętami lub świńmi. Za pomocą odśrodkowca Lefedta ma być oddzielanie słodkiej śmietanki bardzo dokładne, więc zastosowanie tego przyrządu byłoby bardzo pożądanem: czy p. Langie nie posiada w tym względzie własnego doświadczenia? Czy chłodzenie mleka za pomocą przyrządów chłodzących wywiera należyte skutki, tak przy wyrobie masła z słodkiej jako z kwaśnej śmietany, w takim razie do jakiej temperatury najodpowiedniejsze ochłodzenie mleka świeżego, której fabryki przyrządy czynią zupełnie zadość swemu przeznaczeniu? Jakiego rodzaju maślnicę najkorzystniej używać do wyrobu większych ilości masła? które miejsca odbytu na masło i ser chudy są dla naszych stosunków najodpowiedniejsze? Ogółem prosimy i innych gospodarzy o wszelkie ważne szczegóły dotyczące mleczarstwa, zdobyte z własnego doświadczenia tak pod względem wyrobów mleczarskich jak i co do koniunktur handlowych.

A. S.

Cześć urzędowa.

C. k. Towarzystwo gosp. galic. l. 477.

O k ó l n i k

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów
ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Zawiazane w roku zeszłym we Lwowie Towarzystwo z ograniczoną poręką pod firmą „Dom komisowy rolników“, którego cel i zamierzony zakres działania podaliśmy do wiadomości Szan. Rady Oddziału odezwą naszą z dnia 20. sierpnia 1878 r. do l. 1090, nie mogło dotychczas rozpocząć swej działalności, dla braku odpowiednich funduszy.

Zbadawszy bowiem warunki pomyslnego prowadzenia tego dla rolników tak potrzebnego przedsiębiorstwa, Dyrekcya Domu komisowego przekonała się, iż fundusz złożony przez członków przy zawiazaniu Towarzystwa wystarczyć nie może. Udała się zatem Dyrekcya do obywateli ziemskich z wezwaniem o liczniejsze przystępowanie do Towarzystwa, tudzież o nadsełanie wkładek subskrybowanych.

Wezwanie to częściowoy tylko odniosło skutek, gdyż z końcem Marca r. b. Dom komisowy liczył dopiero 100 członków, z deklarowanymi 172 udziałami po 50 ztr., na poczet których około 5000 ztr. w. a. wpłacono.

Jeżeli kiedy, to właśnie w roku bieżącym, potrzeba takiej instytucji, jak Dom komisowy we Lwowie, okazała się w całej pełni, a sprawa ta poruszona nawet została na właśnie co odbytem Zgromadzeniu Rady Ogólnej, wnioskiem ze strony Oddziału przemyskiego. Pomyślnie zaś rezultaty osiągnięte przez spółkę rolniczą w Tarnopolu, tudzież przez niedawno zawiazaną spółkę handlowo-rolniczą w Stanisławowie, świadczą najwymowniej, jak wielkie korzyści mógłby przynieść rolnikom lwowski Dom komisowy, działający w stolicy kraju,

w środkowym punkcie krajowych dróg żelaznych, w siedzibie pierwszorzędnych zakładów finansowych, mający zatem i najłatwiejszą sposobność zawiązania bezpośrednich stosunków z głównymi miejscami europejskiego handlu zbożowego, i możność uzyskania taniego kredytu na produkta rolnictwa.

Lecz właśnie te miejscowe warunki, które działalności lwowskiego Domu komisowego wielkie rokoją powodzenie, wymagają także niezbędnie, już przy rozpoczęciu działalności, funduszy własnych w znacznie większych aniżeli te, z którymi spółki rolnicze w Tarnopolu i Stanisławowie czynności swe rozpoczęły.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. udaje się zatem do Szan. Rady Oddziału z prośbą o jak najsilniejsze poparcie rzeczony instytucji, nadmienając, iż tak deklaracje przystąpienia, jak też wkładki na udziały lwowskiego Domu komisowego należy przesyłać pod adresem Wgo Józefa Pajęczkowskiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.

Lwów dnia 4. kwietnia 1879.

Dawid Abrahamowicz, wiceprezes.

J. Grelński, sekretarz.

O k ó l n i k

c. k. Namiestnictwa do wszystkich c. k. starostów i do prezydentów miast Lwowa i Krakowa z dnia 2. kwietnia 1879, w sprawie sprzedaży bydła galicyjskiego na targu wiedeńskim.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło reskryptem z d. 30. marca b. r. l. 4438, że rozporządzenie tegoż ministerswa z dnia 17. lutego b. r. l. 2506, na mocy którego bydło galicyjskie przy sprzedaży na targu bydła rzeźnego w Wiedniu traktowane było jako bydło kontumacyjne, odtąd aż do dalszego zarządzenia stosować się ma do bydła pochodzącego z powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, tarnobrzaskiego, niskiego, kolbuszowskiego, ropczyckiego, pilnieńskiego, cieszanowskiego, jarostawskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego, husiatyńskiego, skałackiego, dalej rawskiego, jaworowskiego, wielickiego, krakowskiego, wadowickiego, myślenickiego, bocheńskiego i brzeskiego. Z innych powyżej niewymienionych powiatów Galicyi, dopóki w nich nie zachodzą wypadki zarazy bydłowej i dopóki nie wkracza w nie okręg zarazy, zezwala się na wprowadzenie bydła rogatego na poniedziałkowe wiedeńskie targi bydła rzeźnego i na jego rozprzedaż w żywym stanie tak dla Wiednia jak i okolic, pod następującymi warunkami:

1. Właściciel bydła zgłosić się ma we właściwym terminie w starostwie, w którego okręgu znajduje się bydło, każdą wysyłkę na ten cel przeznaczoną i zaopatrzyć się dla niej w osobne paszporty bydłowe.

2. Wystawienie paszportów czyni się zawisłem od zupełnie pomyślnego stanu zdrowia wszystkiego bydła, znajdującego się w stajni i tych jego sztuk, które przeznaczone są do wywozu, a dokonane będzie przez urzędowego weterynarza lub lekarza powiatowego, wysłanego przez władzę, celem odbycia weterynaryjnych oględzin, które mają się odbyć bezpośrednio przed wysyłką.

3. Przeznaczone do wysyłki zwierzęta mają być opatrzone w piętno wypalane, które uwidoczni datum oględzin.

4. W paszporcie mają być zanotowane: proveniencya, ilość sztuk bydła, piętno, dzień ich wysyłki i oddania kolei celem dalszego transportu.

5. Każdemu transportowi dodany ma być z urzędu godny zaufania przewodnik, który towarzyszyć ma transportowi od miejsca do stacji kolejowej, czuwać nad ładowaniem i kontrolować takowe. Dokonane prawidłowe oddanie bydła kolei do dalszego transportu poświadczone być ma przez tegoż przewodnika i przez naczelnika stacji na paszporcie.

6. Takie transporty bydła nie mogą być przewożone wspólnie z bydłem kontumacyjnem jednym i tym samym pociągiem.

7. Wiedeńska komisya targowa ma być wezwnie uwiadomiona o przybyciu takich transportów i przeprowadzić ma weterynaryjne oględziny bydła, a przypuszczenie jego na targ poniedziałkowy uczynić ma zawisłem od zupełnie pomyślnego stanu jego zdrowia.

8. Wypływające z tych zarządzeń osobne koszta ponosi właściciel bydła.

Sprostowanie.

W mojej korespondencji, umieszczonej w „Rolniku“ nr. 6. zaszyły następujące omyłki w przepisaniu, które proszę sprostować w następnym numerze:

Str. 75, kol. 2, w. 6. od dołu zamiast „przeciętnej cenie 75 ct.“ czytaj przeciętnej cenie 73 ct.“

Str. 76, kol. 1, w. 17. od góry zamiast „kosztuje producenta 50-30 zlr.“ czytaj „kosztuje producenta 52-85 zlr.“

Str. 76, kol. 1., w. 18. od góry zamiast „we Wiedniu po 56 zlr.“ czytaj „we Wiedniu po 54 zlr.“

Str. 76, kol. 1., w. 19. od góry zamiast „wynosiłby około dwieście zlr.“ czytaj „wynosiłby około trzysta zlr.“

M. Czajkowski.

Sprostowanie powyższe nie jest więc spowodowane nieuwagą korektora, który się trzymał ściśle rękopismu i liczb w nim podanych.
Redakcja.

O G Ł O S Z E N I A .

Główny skład nasion i roślin

J. & W. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Maryacki l. 11,



poleca całkiem świeżego zbioru

nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny, krajowej i oryginalnej lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów i t. p.

Drzewa owocowe i dla ozdoby parków, róże, georginie, jakoteż wszelkie rozsady jarzyn i kwiatów.

Za zdatność kiełkowania wszystkich nasion ręczymy.

(4--3)

 Cenniki rozsyłamy na żądanie franco, 

Epilepsje (padaczka i wszystkie słabości nerwowe leczy li-sto wnie lekarz specjalny **Dr. Killisch** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

Dotąd przeszło 11.000 wypadków wyleczenia.

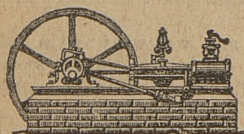
P O D R Ę C Z N I K

O wyrobie spirytusu przez Dr. Rudolfa Günsberga.

Pierwsza część tego dzieła obejmująca między innymi: najnowsze sposoby zacierania, mianowicie kukurudzy i żyta **w całych ziarnach**, robienie hołowicy ze **zielonego siodu i brahy**; uzyskanie drożdży **na sprzedaż ze zwykłego zacieru kartoflowego**; różnicę przy sprzedaży na **nowym** lub na **starym** alkoholometrze itp., wyszła już z druku. Otrzymać ją można tylko w drodze prenumeraty wprost od autora. Cena całego dzieła (częściami się nie sprzedaje) wynosi dla prenumeratorów 8 zlr. w. a., w księgarniach kosztować będzie 10 zł. Za przysłaniem 5 zł. odbierze każdy z pp. prenumeratorów pierwszą część dzieła pocztą, pozostające 3 zł. mają być wypłacone po otrzymaniu drugiej części (w miesiącu czerwcu lub lipcu b. r.) przez zaliczkę pocztową.

Dr. Rudolf Günsberg, c. k. prof. szkoły politechnicznej we Lwowie.

(2-3)



L. Zieleniewski

w Krakowie.

Najstarsza fabryka machin i narzędzi rolniczych i przemysłowych dostarcza:

MŁOCARNIE KIERATY

stałe lub przewoźne, które zupełnie parowe młocarnie zastępują (Patent).

Słynne pługi — Siewniki — Młynki — Kopaczki — Sieczkarnie — Pompy — Walce — Szatkownice — Parniki — Gniotowniki — Sikawki — Żniwiarki — Kosiarki — Górzelnie — Kufy — Młyny — Tartaki —

Wszelkie odlewy — **Przyrządy wiertnicze najnowsze.**

Plany, kosztorysy bezpłatnie. — Monterów i inżynierów posyła się na żądanie.

(2-?)

Ceny najniższe, kredyt na raty.

Przekonawszy się,

iż we wielu nawet wielkich oborach pastuchy, nie umieją chodzić dobrze około bydła, bo nawet nie umieją używać buhaji, a podchlebiając sobie, iż w mej oborze wzorowej jest porządek nie zbyt kowny, lecz stosownie praktyczny, a chcąc być dogodnym posiadaczom obór, ogłaszam iż jeżeliby kto życzył sobie, dać na praktykę pastucha, lub dziewczkę na rok jeden, co dostateczne, chętnie przyjmę. O warunek zgłosić się franco listownie do Zarządu Gospodarczego w Wzdowie, własności Wgo Ostaszewskiego, a dokładna odpowiedź zaraz daną będzie.

Bukowski, rządca ekonomiczny.